Nr. 80. Kraków, sobota 21 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Przemiany w Kole polskiem.

Znawcy stosunków opowiadają, że prezes Koła polskiego, „regimentarz“ dr *Głąbiński*, chodzi — „jak struty“. On, prezes Koła, nie może przeboleć tego, że to Koło, ten klub, jego opiece powierzony, wzrośnie do 70 członków!

Wśród 54 mógł on być prezesem, na 70 już siły jego nie starczy...

Stańczycy dokonali bardzo zgrabnego pociągnięcia na szachownicy polityki krajowej, kupiwszy sobie pewną ilością mandatów i innymi napiwkami politycznymi poparcie ludowców. Najpierw pozbyli się części opozycyi na wsi i w parlamentarnem życiu; potem skompromitowali do pewnego stopnia ludowców i wpędzili ich w antagonizm do „mieszczan“; wzmogli nadto siłę i powagę agraryuszów.

Gdyby p. Głąbiński był człowiekiem rezolutnym, ustąpiłby sam zawczasu ze swojego krótkotrwałego regimentarstwa. Wziąłby w swoje ręce opozycyę i zmusił Koło polskie do liczenia się z interesami miast i przemysłu. Nie czekałby, aż stańczycy wyszukają dla niego jakąś posadę i pozbawią go prezesostwa Koła.

Łatwiejby to było uczynić każdemu innemu, ale nie dorobkiewiczowi w rodzaju p. dra Głąbińskiego. Ten podczas wyborów do sejmu prosił się u namiestnika o poparcie, całkiem nie jak „regimentarz“, lecz jak obozowy ciura.

Dawniej taki Jaworski dysponował jako prezes Koła losem namiestnika lwowskiego; dzisiejszy prezes jest już szczęśliwy, gdy go namiestnik poprzeć raczy wśród urzędników.

Nic dziwnego, że *taki* prezes drży o swoje stanowisko wobec mądrzejszego od siebie konkurenta p. Bobrzyńskiego i że zechce ratować dnie i tygodnie swojego prezesostwa, będąc tymczasem niczem innem, jak tylko narzędziem w ręku stańczyków.

„Solidarność“ Koła polskiego zaczyna mu stawać kością w gardle; kłamstwo frazesu szowinistycznego dusi raz dla odmiany samych szowinistów!

Rozumiemy teraz, dlaczego tak źle wygląda p. prezes Koła polskiego.

Ubezpieczenie robotnicze i prawo koalicyi.

Minister spraw wewnętrznych bar. *Bienerth* na posiedzeniu komisyi budżetowej z 17 b. m. poruszył między innemi dwie sprawy, będące od szeregu lat głównemi żądaniami klasy pracującej: ubezpieczenie na starość i na wypadek nieudolności do pracy, oraz prawo koalicyi.

Co do pierwszej sprawy powiedział minister skromnie, że „projekt ustawy jest już *w zarysach wypracowany*“. Jest to skromność nie na miejscu i zdolna poruszyć umysły, gdyż wszyscy są zdania, że ministerstwo miało już dość czasu na *zupełne wypracowanie* ustawy. W rzeczywistości sprawa ma się inaczej; ogólnie bowiem wiadomo, że *ustawa faktycznie już jest gotową*, a wniesieniu jej stoją na przeszkodzie tylko dwie okoliczności. Z jednej strony minister skarbu dr *Korytowski* nie spieszy się z udzieleniem ostatecznego „placet“, wychodząc z założenia — naturalnie fałszywego — że każdy tydzień, o który on opóźnia definitywne uchwalenie ustawy, zaoszczędza mu pieniądze. Zapatrywanie to z tej przyczyny jest fałszywem, gdyż z jednej strony *parlamentarne załatwienie* ustawy w każdym razie potrwa jeszcze jakiś czas, z drugiej strony ustawa przewiduje 5-letni czas przejściowy, w którym państwo naturalnym rzeczy porządkiem nie będzie potrzebowało nic dopłacać.

Jeszcze większa opozycya przeciw rychłemu wejściu ubezpieczenia w życie wychodzi ze strony *agraryuszów i chrześcijańsko-socyalnych*, tych patentowanych opiekunów robotniczych. Agraryusze są zasadniczymi przeciwnikami ubezpieczenia, gdyż uważają oni za swój rzekomy interes nie dopuścić do wzmocnienia klasy robotniczej jako jednego z głównych czynników przemysłu, który jest agraryuszom solą w oku. Innej metody chwycili się chrześcijańsko-socyalni. Oni, którzy od lat podchwycili hasło ubezpieczenia podniesione przez partyę socyalno-demokratyczną, teraz robią mu największe trudności pomieszaniem ubezpieczenia *robotniczego* z ubezpieczeniem *małych rzemieślników i rolników*.

Nikt nie może podnieść zarzutu i nie podnosi też przeciw rozszerzeniu ubezpieczenia i na te kategorye ludności pracującej; ale pod względem *technicznym* nie mogą one być połączone pod zagrożeniem, że żadna z nich do skutku nie przyjdzie. *Przyznał to także minister Bienerth*, który powołał się na potrzebę dalszych „studyów“; wiedzą to także chrześcijańsko-socyalni, którym — jak zresztą wszędzie i zawsze — nie idzie o rzecz samą, ale o doskonałą sposobność do agitacyi i do jeszcze jednej próby ratowania „małego człowieka“.

Klasa pracująca nie może jednak tych partyjnych względów uznać; nie na to przez szereg lat pracowała, aby jakaś partya na jej plecach załatwiała swe partyjno-polityczne potrzeby kosztem najszerszych mas.

Prawo koalicyi jest od szeregu lat jednem z najcenniejszych praw robotników, którzy pod grozą narażenia egzystencyi swych organizacyj nie mogą pozwolić na uszczuplenie tego prawa; przeciwnie, mają najżywotniejszy interes w tem, aby prawo to rozszerzyć i wzmocnić. Minister Bienerth pośrednio przyznał, że władze, przedewszystkiem policya, częstokroć prawo to fałszywie stosują; np. w sprawie *posterunków strejkowych* powiedział bar. Bienerth, że ustawa ich *nie zakazuje*, a mimo to codziennie się zdarza, że policya aresztuje robotników stojących na posterunku strejkowym bądźto dla ochrony rzekomo zagrożonych łamistrejków, bądźto z powodu rzekomego tamowania komunikacyi i z innych niemających podstawy prawnej powodów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest, że minister złożył stanowcze oświadczenie, że *rząd dalekim jest od zamiaru jakiegokolwiek ograniczenia prawa koalicyi*. Obowiązkiem ministra jest teraz czuwać nad tem, aby podwładne mu organa trzymały się tej zasady, tj. aby pierwszy lepszy policyant którejkolwiek rangi nie molestował robotników na żądanie pracodawców.

Parlamentarna reprezentacya robotników będzie na te sprawy baczną zwracała uwagę; będzie ona czuwała nad tem, aby rząd nietylko ładnie mówił, lecz także, aby prawnie postępował.

Rocznica marcowa w Berlinie.

Dnia 18 marca odbyła się w Berlinie doroczna demonstracya robotnicza na grobach poległych w r. 1848. W tym roku uroczystość ta była połączoną z demonstracyą za reformą wyborczą do sejmu pruskiego. Ponieważ związki pracodawców ogłosiły, że robotników, którzy w dniu 18 b. m. nie przyjdą do pracy, wydalą, partya dla uniknięcia ogromnych ofiar naznaczyła początek zgromadzeń i pochodu na godzinę 6 po południu.

Deputacye niosące wieńce przyszły około godz. 7 do bram cmentarza. Tu stały masy policyantów, a na ich czele komisarz uzbrojony w — *nożyce*. Bacznem okiem śledził on szarfy przy wieńcach, a nie odpowiadające jego policyjnemu zapatrywaniu — obcinał nożycami. Ogółem złożono 210 wieńców, a komisarz konfiskował szarfy z napisami takimi, które w ubiegłym roku nie uchodziły jeszcze za „niebezpieczne“ dla państwa.

Ofiarą policyjnej cenzury nożyczkowej padło 60 szarf. Deputacye nie dały się jednak odstraszyć brutalnością policyi: na miejsce odciętych szarf przymocowano do wieńca kartki z napisem: „Szarfa padła ofiarą policyi“.

Na ulicy.

Przed południem zaczęły się zbierać na ulicach śródmieścia, szczególnie na ulicy „pod lipami“, tłumy demonstrantów.

Wszystkie przejścia uliczne, mosty i specyalnie ulice prowadzące do zamku cesarskiego obsadzone były silnymi oddziałami policyantów przy szablach i rewolwerach za pasem. Ta mobilizacya konnych i pieszych policyantów spowodowała ogólną wesołość, gdyż nikt nie myślał o robieniu zaburzeń; w tym wypadku policya berlińska jeszcze lepiej zaprezentowała się od rosyjskiej. Stali policyanci w deszczu od rana do wieczora i nie znaleźli pola do popisu!

Zgromadzenia

odbyły się w wielkiej liczbie i przy ogromnym udziale. Sprawozdanie policyjne podaje ilość uczestników na 20.000; w rzeczywistości było ich daleko więcej, nie mówiąc już o dziesiątkach tysięcy, które stały na ulicach z powodu braku miejsca w lokalach. Tematem referatów były: „Prusy“, tj. omówienie postępowania Prus wobec robotników i żądanie reformy wyborczej. Cechą tegorocznych zebrań był nadzwyczaj liczny udział kobiet, które razem z mężami demonstrowały przeciw krzywdzie ogółu.

Przegląd polityczny.

Polemika z ministrem. W polemice z tow. posłem drem *Diamandem* w komisyi budżetowej parlamentu chwycił się minister spraw wewnętrznych bar. *Bienerth* szczególnego sposobu: słowom dra Diamanda, wyrwanym z całości, nadawał sens wprost przeciwny temu, jaki miały rzeczywiście. I tak powiedział tow. dr *Diamand* o namiestniku hr. Potockim, omawiając jego układy wyborcze: „Hr. Potocki jest człowiekiem honorowym: dotrzymuje tych złodziejskich układów“. Bar. *Bienerth* w odpowiedzi drowi Diamandowi cytuje słowa tegoż w następujący sposób: „Dr Diamand sam przyznał, że hr. Potocki jest człowiekiem honorowym“. Na tę rabulistykę ministra replikował tow. dr. *Diamand* bardzo ostro, zastrzegając się przeciw wprowadzaniu przez ministra takiej metody polemizowania, która polega

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

47

I — teraz jest tak przykro podkreślać takie rzeczy — on, obcy człowiek, mówił do mnie bez powściągliwości, swobodnie, jak dziś ludzie rozmawiają z ludźmi. W dawnych czasach nietylko, że nasz sposób myślenia był opaczny, lecz nawet to, co myśleliśmy, osłanialiśmy starannie wprzód nim powiedzieliśmy naszym bliźnim, dzięki tysiącznym niedorzecznym względom, godności, przyjętym zasadom, setkom rodzajów widoków naszej nędzy duchowej.

— Wszystko to teraz powraca — rzekł i nawpół monologując, opowiedział mi, co miał na duszy.

Chciałbym powtórzyć wam dosłownie wszystko to, co on mi mówił; rysował obraz za obrazem przed mym rozwijającym się umysłem, w szybkich, urywanych zdaniach. Gdybym pamiętał tę rozmowę dokładnie, oddałbym ją słowo w słowo. Lecz niestety, oprócz kilku zapamiętanych wybitniejszych miejsc, całość rozpływa mi się w pamięci w ogólne tylko wrażenia. Pozostaje mi więc skwitować z nawpół zapomnianych zdań i uwag i wyrazić ich główną myśl.

Lecz widzę i słyszę go, jak dziś, gdy mówił następujące słowa:

— Sen stał się wkońcu szkaradnym. Wojna — co za okropna rzecz! Co za potworność! I gniotło to, jak zmora, nie można było w żaden sposób od niej się uwolnić — wszyscy byli pod jej władzą!

Jego poprzedni roztargniony sposób mówienia znikł.

Przedstawił mi wojnę tak, jak dziś każdy ją widzi. Tylko tego poranku brzmiało to zadziwiająco. Siedział na ziemi, zapomniawszy mimowoli o swej obnażonej, spuchniętej nodze, traktując mię, jak najnieznaczniejszą rzecz i równocześnie jak równego sobie i wypowiadał więcej do siebie samego, niż do mnie, swe wielkie myśli.

— Mogliśmy jej zapobiedz! Każdy, kto tylko władał językiem, mógł jej zapobiedz. Potrzeba było tylko trochę szczerości. Co mogło nam przeszkodzić być szczerymi jedni z drugimi? Ich cesarz — jego stanowisko było, niewątpliwie, śmiesznie zarozumiałem, lecz w gruncie rzeczy — był to rozumny człowiek.

W kilku treściwych słowach scharakteryzował cesarza, niemiecką prasę, niemiecki naród i nasz, przedstawiając to tak, jak my widzimy dziś wszystkie rzeczy starego świata, tylko z pewnym zapałem człowieka nawpół winnego i czującego urazę.

— Ich przeklęci, sztywni uczeni! — wykrzyknął. — Czy naprawdę tam byli tacy ludzie? A nasi! Gdyby tylko część nas trzymała się odpornie i zgniotła zawczasu ten idyotyzm...

Począł szeptać niedosłyszalnie i zamilkł...

Stałem, patrząc na niego, rozumiejąc go i słuchając go z zachwytem.

Faktem jest, że przez większą część tego poranku Nettie i Verrall tak mało zajmowali moje myśli, jak gdyby byli bohaterami jakiej niedoczytanej powieści, którą odłożyłem do sposobnej chwili, aby pomówić z tym człowiekiem.

— A więc — rzekł Melmout, otrząsnąwszy się nagle z zamyślenia. — Obudziliśmy się! To nie może trwać dalej; wszystko to musi mieć koniec! I jak to mogło kiedyś się zacząć!... Kochany chłopcze, jak wszystkie te rzeczy mogły kiedykolwiek powstać? Czuję się tak, jakbym był nowym Adamem... Czy myślisz, że to wszystko naprawdę było kiedyś? A może znajdziemy znów tych samych gnomów i niezmieniony porządek starego życia?

Zrobił ruch, jakby chciał powstać, i przypomniał sobie naraz o swej nodze. Dał mi do zrozumienia, abym mu pomógł dojść do jego domku. Żadnemu z nas nie wydało się dziwnem, że on żądał odemnie usług i że ja chętnie usłuchałem go. Pomogłem mu obwiązać nogę, i skierowaliśmy się razem ku wybrzeżu; ja służyłem mu za kule, i wyglądaliśmy, jak jakiś dziwaczny, utykający czworonóg.

VI.

Domek Melmounta znajdował się w odległości około mili i ćwierci od miejsca, w którem go spotkałem. Szliśmy po równej, wygładzonej przez fale powierzchni nadbrzeżnych piasków, zataczając się i utykając, póki nie traciłem sił pod jego ciężarem; wtedy siadaliśmy i odpoczywali. Noga Melmounta była w istocie rzeczy złamana i każdy raz, kiedy stawiał ją na ziemi, odczuwał straszny ból. Upłynęło więc ze dwie godziny, zanim doszliśmy do domu i to jeszcze przy pomocy jego służącego, który wyszedł na nasze spotkanie. Znaleziono pogruchotany samochód i martwego palacza na łuku drogi blisko domu i szukano Melmounta w tych miejscach, póki wreszcie nie spotkano nas.

Przez większą część drogi siedzieliśmy to na trawniku, to na kamieniach kredowych, to na stosach belek i rozmawialiśmy z sobą ze swobodą i szczerością, właściwą stosunkom dobrze myślących ludzi, bez sztywnej powściągliwości i bez zaczepek, w zwykłym otwartym sposobie mówienia, który jest powszechnie przyjęty dziś, lecz który przed Przewrotem był najniezwyklejszą i najdziwniejszą rzeczą. Przez cały prawie czas mówił przeważnie on. Tylko raz, zagadnięty przez niego, opowiedziałem jak tylko mogłem najprościej o namiętności, którą od pewnego czasu przestałem zupełnie rozumieć — o mym morderczym pościgu za Nettie i jej kochankiem, przerwanym przez gęstniejące zielone opary. On patrzył na mnie poważnie i kiwał głową na znak rozumienia, a potem wypytał się mnie dokładnie o moje wykształcenie, wychowanie i zajęcie.

— Tak — rzekł — tak, naturalnie. Jakim głupcem ja byłem! — i nie powiedział już nic więcej przez czas naszego uciążliwego utykania przez wybrzeże. Z początku nie domyśliłem się związku między moją historyą i powyższym wyrzutem, który Melmount uczynił samemu sobie.

— Wyobraź sobie — mówił, siadając na belce — że tam była taka figura, jak mąż stanu!...

Odwrócił się do mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na odwróceniu sensu słów mówcy; wszak każdy zrozumiał, że o hr. Potockim słowa „człowiek honorowy“ użyte były ironicznie, w sensie szekspirowskim, i jest prostem przekręcaniem faktu, jeżeli minister powiada, że mówca temi słowy sam przyznał, jakoby hr. Potocki był człowiekiem honorowym. Ministrowi odechce się drugi raz w podobny sposób polemizować.

Przeciw kompromisowi wolnomyślnych niemieckich z rządem w sprawie języka obrad publicznych dobitnie wystąpił najmniej zdegenerowany organ liberalny „Frankfurter Zeitung“:

„Od początku staliśmy na stanowisku, wykluczającem ustępstwa dla rządu, które oznaczałyby nietylko zamach na prawa języka ojczystego, ale byłyby także istotnem ograniczeniem wolności zebrań. Z tego stanowiska nie schodzimy także dzisiaj, mimo kompromisu, jaki przyszedł do skutku rzekomo dlatego, aby ocalić resztę ustawy. Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami kompromisu i uważamy za rzecz szkodliwą, iż stanowisko słuszne opuszczono. W kwestyi wolności zebrań nie należy czynić ustępstw procentowych, gdyż kwestyą wolności tej jest prawo przemawiania w języku uczestnikom zrozumiałym. Agitacyi polskiej tym sposobem nic się nie przeszkodzi, ani też nie można łudzić się, że język polski zostanie zgnębiony, a niemiecki na tem skorzysta. Po 20 latach stosunki się nie zmienią i dlatego określenie takiego terminu jest bez znaczenia. Poświęcono ważne prawo używania języka ojczystego i oddano wykonywanie prawa tego w ręce policyi. To musimy zwalczać ze względów zasadniczych, ogólno-politycznych i wolnościowych. Nawet poważne zdobycze liberalne kompromisu tego nie usprawiedliwiają i byłoby lepiej, gdyby cała ustawa upadła“.

Charakterystycznem dla stanowiska chytrego, wstydzącego się po części swego niemoralnego czynu, było przemówienie członka południowo-niemieckiej partyi ludowej, Wirtemberczyka Payera, który podczas obrad komisyjnych oświadczył:

„To, co robimy, wydaje nam się mniejszem złem. W razie nieprzyjścia do skutku ustawy, Polacy narażeni byliby na jeszcze gorsze przepisy. Są na świecie idealne rządy, respektujące prawa innych narodów, lecz pruski rząd takim rządem nie jest, a ponieważ to wiemy i ponieważ Polaków chcemy zastawić przed gorszemi rzeczami, zgodziliśmy się z ciężkiem sercem na ustawę“.

Co ma za wartość taka deklamacya? Przy opozycyi Polaków, socyalistów i centrum — bez sprzeniewierzenia się wolnomyślnych swym zasadom, żadne monstrum prawodawcze powstaćby nie mogło.

Mamy tu nowy dowód, jak fatalne skutki miało dla ludności polskiej zwycięstwo Bülowa przy wyborach do parlamentu, oraz stworzenie przezeń bloku konserwatywno-wolnomyślnego, który wniósł gangrenę do obozu liberałów.

A idyotyczna burżuazyjna prasa nasza — wszystkich trzech zaborów — tak się cieszyła, że Bülow zwycięża, że bije socyalistów!

Przy wyborach pobił Bülow socyalistów — a w parlamencie Polaków.

Socyalistom urwał coś z mandatów — Polakom z praw.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

W 25 rocznicę zgonu!

W niedzielę 29 marca b. r. odbędzie się o godz. 10 rano we wspaniale udekorowanej Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Uroczysty Obchód

ku uczczeniu pamięci

Karola Marxa

Na program złożą się: przemówienie posła I. Daszyńskiego i Emila Haeckera, deklamacye, produkcye połączonych chórów „Ogniska“ i „Chóru robotniczego“ oraz orkiestra „Harmonia“.

Wstęp 40 h.

Robotnicy zorganizowani nabyć mogą bilety po 30 h w Związku Stowarzyszeń robotniczych.

Przegląd społeczny.

Baczność kamieniarze! Omijajcie Kraków z powodu rozpoczętego ruchu cennikowego.

Baczność palacze! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy w fabryce papieru w Zywcu. Warunki pracy są tam bardzo niekorzystne, a robota (obsługa 3 kotłów) bardzo ciężką.

Olbrzymie zgromadzenie kolejarzy odbyło się w poniedziałek w Wiedniu, zwołane przez komitet wykonawczy wszystkich organizacyj kolejarskich. W zgromadzeniu wzięli udział kolejarze kolei państwowych i prywatnych bez różnicy kategoryi, także urzędniczki i to w tak wielkiej liczbie, że tłumy, których sala pomieścić nie mogła, stać musiały na ulicy. Do porządku dziennego: „Żądania kolejarzy w komisyi budżetowej“, przemawiali posłowie tow. dr Ellenbogen i Tomschik. Tow. Ellenbogen poddał ostrej krytyce obłudną politykę antysemitów, przypomniał obietnice rządu przy zakończeniu biernego oporu, które miały być spełnione w ciągu trzech lat. Aby przynajmniej część tych przyrzeczeń spełnić, zażądali socyalni demokraci od rządu 20 milionów K celem poprawy bytu kolejarzy, sprzeciwiły się temu jednak wszystkie partye, z wyjątkiem socyalnych demokratów.

To zgromadzenie kolejarzy, jedno z największych, jest dowodem, do kogo się kolejarze zwracają. (Burzliwe oklaski).

Poseł Tomschik postawił rezolucyę, w której wyrażono pogardę posłom chrześcijańsko-socyalnym i nacyonalistycznym za to, że obalili w Komisyi wniosek socyalnych demokratów.

Następny mowca, prezes stow. urzędników kolejowych, Bastendorf, podniósł solidarność urzędników z żądaniami personalu kolejowego, zaś poseł tow. Seitz przyrzekł w imieniu związku posłów socyalno-demokratycznych, poprzeć w stanowczy sposób żądania kolejarzy na plenum parlamentu. Mowcy podkreślali, że kolejarze muszą sobie sami radzić, albowiem od obecnej większości parlamentu nie mają się czego spodziewać.

Zgromadzenie zakończyło się jednomyślnem uchwaleniem postawionej rezolucyi wśród żywych okrzyków na cześć socyalnej demokracyi.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca.

Nowiny krakowskie.

IV-ty Koncert ludowy, z powodów od komitetu niezależnych, odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 29 b. m., z tym samym programem. — Bilety zakupione są ważne.

Sprawa między drem Leem, a prof. Jaworskim. Podczas ostatniej dyskusyi budżetowej w krakowskiej Radzie miejskiej zaatakował prezydent dr Leo bardzo ostro swego dawnego przyjaciela prof. Jaworskiego. Jak sobie przypominają czytelnicy, dr Leo zarzucił prof. Jaworskiemu, że ten go opuścił dlatego, iż dr Leo nie chciał jego przyjaciołom dawać synekur. Prof. Jaworski uczuł się tem obrażonym i skierował sprawę na drogę honorową; obie strony zgodziły się na oddanie jej do rozsądzenia „Lidze dla ochrony czci“, która ogłasza obecnie następujący protokół:

Do L. 58/908. Odpis wierzytelny.

Protokół posiedzenia sądu honorowego „Ligi ku ochronie czci“ z dnia 15 marca 1908.

Sprawa prof. Dra Władysława Leopolda Jaworskiego przeciw Dr Juliuszowi Leo, prezydentowi m. Krakowa o obrazę czci.

Obecni: Przewodniczący sądu: radca dworu Kazmierz Laskowski (na życzenie najstarszego sędziego p. Konstantego Popiela, w myśl § 5 regulaminu), sędziowie honorowi: p. Konstanty Popiel, p. radca dworu Edward Janczewski, p. dyrektor Ignacy Głażewski, p. Ignacy Dembowski.

Jako strony poddające się orzeczeniu sądu stają: p. prof. Dr Władysław Leopold Jaworski, następnie zaś p. Dr Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa, którym odczytano przepisy statutu Ligi i regulamin o następstwach połączonych z poddaniem się orzeczeniu sądu honorowego, poczem strony składają następujące:

Oświadczenie: „Oświadczam, że przepisy statutu „Ligi ku ochronie czci“ i regulamin dla sądów honorowych tejże Ligi są mi dokładnie znane i poddaję się im w zupełności“. Podpisy: Władysław Leopold Jaworski m. p. Dr Juliusz Leo m. p.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy. Po przesłuchaniu obu stron z osobna i otrzymaniu od każdej z nich nadzwyczaj wyczerpującego, a w głównych punktach zupełnie zgodnego przedstawienia sprawy, p. prezydent Dr Juliusz Leo składa następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że wystąpieniu Pana Jaworskiego z Koła radzieckiego pobudek osobistej lub prywatnej natury nie przypisuję, a tem samem ani w pierwszem, ani w drugiem przemówieniu mojem w Radzie miejskiej w styczniu 1908 r. nie miałem zamiaru naruszyć czci Pana Jaworskiego, ani też osobiście go obrazić“.

Dr Juliusz Leo m. p.

Strona przeciwna, tj. prof. Jaworski po odczytaniu powyższej deklaracyi oświadcza:

„Powyższa deklaracya jest dla mnie w zupełności wystarczającem zadośćuczynieniem“.

Władysław Leopold Jaworski m. p.

Po takiem zgodnem zakończeniu sprawy sąd orzeka: Sprawa została w sposób honorowy załatwioną. Kazimierz Laskowski m. p., Ignacy Dembowski m p., Ignacy Głażewski m. p., Konstanty Popiel m. p., Edward Janczewski m. p.

Dosłowną zgodność tego odpisu z oryginałem w aktach Ligi ku ochronie czci do L. 58/908 przechowanym potwierdza się w całej osnowie.

We Lwowie dnia 17 marca 1908.

Prezydyum Ligi ku ochronie czci.

Sekretarz dr Godlewski. Prezes J. Czartoryski.

Prezydent dr Leo cofnął zatem zarzut podniesiony przeciw prof. Jaworskiemu.

Komisya wodociągowa na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła cofnąć rekurs wniesiony przeciw zarządzeniu namiestnictwa co do przełożenia rurociągu pod przełożonem korytem Rudawy pod warunkiem, że wykonanie tego przełożenia oddane zostanie gminie za ryczałtowem wynagrodzeniem.

W sprawie używania ropy do opalania maszym w głównej stacyi wodociągowej w Bielanach uchwalono na razie odstąpić od tego zamiaru, gdyż koszt byłby większy od opalania węglem.

Sprawozdanie statystyczne na drugi tydzień marca wykazuje 58 urodzin, a 45 wypadków śmierci, z czego na gruźlicę 12, na dyfteryę 1, śmierci przypadkowej 3 wypadki, samobójstwo 1.

Rozszerzenie dworca kolejowego. Dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustyanowskiego komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną z powodu projektowanego przez dyrekcyę kolei północnej wykonania na linii kolejowej w Krowodrzy przejazdu górą w miejsce istniejącego obecnie przejazdu w poziomie, a to w celu rozszerzenia dworca dla zestawiania pociągów stacyi kolei północnej w Krakowie. Komisya ta zbierze się dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem na stacyi kolei północnej w Krakowie.

Operat powyższego projektu wyłożony będzie od 20 b. m. do 2 kwietnia b. r. włącznie do przejrzenia przez interesowanych w biurze budownictwa miejskiego (nowa oficyna magistratu) codziennie od 8 rano do 2 w południe.

Policyjne nadużycie. Następujący wypadek rzuca jaskrawe światło na stosunki policyi i sądu karnego w Krakowie. Onegdajszej nocy odprowadzał uczeń akademii sztuk pięknych p. Czesław M. znajome panie do domu przy ul. Długiej. Na idące towarzystwo napadła zgraja pijanych chłopaków i zaczęli słownie i czynnie napastować p. M. Ten dla odstraszenia napastników strzelił w powietrze z rewolweru i naturalnie nikogo nie trafił. W tej chwili zjawił się policyant i aresztował p. M., zostawiając napastników w spokoju. Na policyi zatrzymano M. w areszcie i odstawiono go potem do sądu karnego, gdzie dotąd siedzi. P. Pogorzelski nie chce wypuścić z więzienia śledczego człowieka, który najwyżej będzie odpowiadał za przekroczenie o niedozwolone noszenie broni; prawdopodobnie dlatego, że p. M. jest Królewiakiem.

Tak wygląda „bezpieczeństwo“ w Krakowie pod rządami komisarzy policyjnych i prezydentów sądowych duchowo z nimi spokrewnionych.

Zamach samobójczy. Wczoraj w nocy usiłowała 36-letnia Jadwiga S., żona robotnika piekarskiego, w mieszkaniu swem przy ulicy Szlak odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła scyzorykiem. Mąż przeszkodził jej w wykonaniu, a pogotowie odwiozło skaleczoną dość ciężko do szpitala.

S. od dłuższego czasu cierpiała na bole głowy i czynu swego dokonała w napadzie histeryi.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem wykład p. H. Radlińskiej: „Odbudowanie państwa“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera.

Nowiny lwowskie.

Oświetlenie ulic spirytusem. Na odległych od centrum miasta ulicach znajduje się 450 latarń naftowych, które dają małe światło, a w dodatku są drogie. Dyrekcya gazowni miejskiej zaproponowała zastąpić naftę spirytusem, co kosztowałoby o 3 h na godzinę mniej od nafty. Komisya Rady miejskiej propozycyę tę przyjęła i idzie teraz tylko o to, aby potrzebną ilość spirytusu denaturowanego rząd uwolnił od opłaty akcyzowej.

Nowa placówka moskalofilska. Na uniwersytecie lwowskim ma być utworzona katedra rosyjskiego języka i literatury. Wydział filozoficzny uniwersytetu przesłał już odnośną propozycyę ministerstwu oświaty.

Zdaje się, że jest to znowu jeden krok naprzód na drodze uznania narodowości rosyjskiej w kraju.

Z kraju.

Zakaz odczytu o powieści Żeromskiego. Ze Stryja piszą nam: Miał się tu odbyć odczyt p. Bujwidowej z Krakowa o ostatniej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu“. Jednakowoż starosta stryjski Bobrzyński zakazał tego odczytu. Widocznie p. Bobrzyński nie chce, żeby Stryj dowiedział się czegokolwiek o grzechu, ani o jego dziejach... Cnotliwy starosta uratował cnotę Stryja od grzechu... Zakaz ten stoi zupełnie na wyżynie wydanego przez starostę Jarosza w N. Sączu, osławionego zakazu wykładu o teoryi Kopernika. P. Jarosz nic nie wie o Koperniku, p. Bobrzyński nie wie nic o

W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ.

REWOLUCYA 1848 R. W GALICYI.

3

IV.

Rewolucya w Krakowie. — Walka barykadowa. — Zbombardowanie miasta.

Rząd chwycił się teraz gwałtowniejszych środków celem stłumienia ruchu rewolucyjnego, który zwłaszcza w Krakowie przybierał niepokojące biurokracyę rozmiary. Widząc wpływ rewolucyjny przybywających z zagranicy emigrantów, starosta krakowski Krieg wydał zakaz wpuszczania ich na terytoryum austryackie.

W poniedziałek wielkanocny 24 kwietnia rozeszła się po Krakowie wiadomość, że w Szczakowie władze zawracają na granicy przybywających do kraju wychodźców politycznych. Wywołało to silne i powszechne oburzenie przeciwko staroście Kriegowi. Krakowianie zażądali od niego cofnięcia owego zakazu i utworzenia zapewnionej ustawą gwardyi narodowej. Starosta ustąpił pozornie, cofnął zakaz wpuszczania do kraju emigrantów i zezwolił na utworzenie gwardyi; ale gdy deputacya obywateli zażądała od niego wydania obiecanej broni dla gwardyi obywatelskiej, Krieg wykręcił się i odesłał deputacyę do komendanta miasta generała Castiglione, do którego deputacya udała się bezzwłocznie. Ten jednak nietylko w arogancki sposób odrzucił żądanie deputacyi, ale nawet samowolnie przywrócił cofnięty przez starostę Kriega zakaz wpuszczania emigrantów. Gdy deputacya przeciw temu energicznie zaprotestowała, kazał całą deputacyę obywatelską z miejsca zaaresztować. Ten gwałt wywołał w całem mieście wzburzenie i spowodował wybuch rewolucyi.

Mieszczanie, studenci i robotnicy napadli tłumnie na oddział wojska, eskortujący transport broni. Rewolucyoniści odebrali tę broń wojsku. Wywiązała się z tego walka, trwająca przeszło godzinę. Zakończyła się ona porażką wojska, które cofnęło się na Wawel. Miasto było w ręku rewolucyonistów.

W nocy stanęły na ulicach Krakowa barykady. Nazajutrz wojsko rozpoczęło atak; generał Castiglione kazał wytoczyć armaty ku ulicy Wiślnej i posunął piechotę do ataku na barykady. Rozpoczęła się zawzięta, mordercza walka uliczna. Rewolucyoniści bronili barykad z bohaterskiem męstwem. Nawet kobiety i dzieci wzięły udział w walce, lejąc z okien war na wojsko i rzucając na nie drzewem, żelaztwem i meblami. Generał Castiglione został ugodzony w twarz czcionką drukarską. Mnóstwo trupów i rannych zasłało ulice. Po zaciętej walce wojsko zostało zmuszone do odwrotu i spiesznie cofnęło się na Wawel.

Wówczas z polecenia komendanta Galicyi barona Hammersteina zaczęto z Wawelu bombardować Kraków. Przez dwie godziny armaty ostrzeliwały miasto, siejąc w niem straszne zniszczenie, aż wreszcze deputacya miejska podpisała kapitulacyę, na mocy której komitet narodowy miał się rozwiązać, ludność była obowiązaną wydać wojsku wszelką broń, a emigranci polityczni, którzy przybyli do Krakowa, mieli w trzech dniach opuścić granice państwa austryackiego; za to władze zapewniły zupełną amnestyę uczestnikom rewolucyi.

Na tem zakończyła się rewolucya krakowska. Po trzydniowej walce została krwawo stłumiona kartaczami. Kraków był pierwszem z miast Europy, które w roku 1848 uległy bombardowaniu.

Obie strony dochowały warunków kapitulacyi. W dniu 29 kwietnia odbył się uroczysty pogrzeb ofiar rewolucyi, przy udziale całej niemal ludności miasta i wsi okolicznych.

Nigdy już potem rewolucya nie podniosła głowy w Krakowie. Wprawdzie w kilka dni później zelektryzowała umysły wiadomość o zwycięstwie odniesionem dnia 30 kwietnia przez Mierosławskiego nad wojskiem pruskiem pod Miłosławiem i w tę stronę zwróciły się nadzieje Krakowian, ale zagasły rychło, gdy kartacze i szrapnele pruskie uzyskały przewagę nad strzelbami i kosami powstańców wielkopolskich.

W zbombardowanym Krakowie rewolucya była złamana. W pół roku później przyszła kolej na Lwów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Żeromskim. Przyczynek do historyi naturalnej starostów galicyjskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamknięcie szkoły. Onegdajszy „Warszawskij Dniewnik“ pisze: „Ponieważ uczniowie specyalnych kursów przy szkole technicznej kolei wiedeńskiej sprzeciwili się zaprowadzeniu wykładowego języka rosyjskiego i w liczbie 90 przerwali naukę, przeto zarząd szkoły zamknął te kursa z dniem 14 b. m.“.

Zawieszenie „Gazety Codziennej“. Przed dwoma dniami podała była „Gazeta Nowa“ oryginalną notatkę, stwierdzającą, iż otrzymała aż notaryalne wezwanie (!) do sprostowania wiadomości, jakoby narodowo-demokratyczna „Gazeta Codzienna“ została zawieszoną.

Tymczasem był to fakt, o którym interesowane pismo widocznie dowiedziało się względnie najpóźniej, dopiero po odczytaniu urzędowego zawiadomienia.

Wysiłki p. Dmowskiego, akcentującego swoją lojalność, nie ustrzegły jego nadwornego pisma od sekatur władz warszawskich.

Z „Zamku“ lubelskiego onegdaj pociągiem rannym wywieziono do cytadeli warszawskiej: Józefa Syskę i Ludwika Ciupę, kowala z fabryki Krajewskiego, oskarżonych o branie czynnego udziału w napadzie na furgon pocztowy pod Niedrzwicą.

Lokaut malarski. Majstrowie malarscy w Warszawie, którzy podejmują się większych robót, jak malowanie całych domów, urządzili obecnie lokaut, postawiwszy zniżone warunki robotnikom.

Kilku robotników malarskich uwięziono.

Z caratu.

Zasądzenie rewolucyonistów. Agencya Petersburska donosi z Petersburga: Izba sądowa, rozważywszy sprawę 4 członków organizacyi bojowej partyi S. R., pragnących dokonać w Petersburgu aktów terorystycznych na osobach przedstawicieli wyższej władzy, w którym to celu podsądni jeździli po mieście w charakterze woźniców, a jeden z nich, przebrany za oficera, zgłosił się pod nazwiskiem ks. Druckiego-Sokolnickiego z nabitym rewolwerem i sztyletem do pułkownika Riemana (głośnego kata — po powstaniu w Moskie, podkomendnego zabitego generała Miena, z pułku siemionowców — Przyp. „Naprz“) — skazała ich na roboty ciężkie w terminach od 4 miesięcy do 8 lat.

Z zaboru pruskiego.

Doraźne konsekwencye § 7. „Tägliche Rundschau“ oblicza, że język niemiecki będzie obowiązującym na zebraniach publicznych już obecnie w następujących powiatach W. Ks. Poznańskiego (gdzie ludność polska nie przewyższa 60%): chodzieskim, czarnkowskim, wieleńskim, skwierzyńskim, międzyrzeckim, wschowskim, a być może, wolsztyńskim i leszczyńskim.

„Dziennik poznański“ zaś donosi:

Podług statystyki, sporządzonej w Kole polskiem, odnosiłoby się prawo korzystania z języka polskiego na zebraniach przez lat 20: w W. Ks. Poznańskiem z 42 powiatów tylko w 26, w Prusach zachodnich z 37 powiatów tylko w 6, na Śląsku pruskim z 20 powiatów tylko w 13.

Ze świata.

Handel żywym towarem. W dniu 9 b. m. w Sławkowie, gub. radomskiej, aresztowano 11 dziewczyn w wieku 14 do 21 lat wraz z handlarzem, który eksportował te dziewczyny do Ameryki. Aresztowanych osadzono w więzieniu olkuskiem.

Droga mapa. Szczególny, a bardzo drogi podarunek zrobił car Francyi. Jest to mapa Francyi, jakiej drugiej niema na świecie. Na tle z jaspisu występują wszystkie 90 departamentów w rozmaitych barwach. Nazwiska miast są wyłożone złotem, a rzeki platyną. Większe miasta oznaczone są drogimi kamieniami, tak np. Paryż ma rubin, Hawr szmaragd, a Rouen szafir. Każdy z tych kamieni wydobyty został w kopalniach rosyjskich, tak samo złoto i platyna. Mapa ta kosztuje prawie 3 miliony rubli.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z powodu rocznicy Komuny paryskiej 18 marca 1871 r.

„L'Humanité“ wydała z powodu rocznicy Komuny piękny ilustrowany numer, w znacznej części poświęcony wspomnieniom tego wielkiego dziejowego faktu, który przejmował zapałem wszystkie ludy europejskie i głęboko się wrył w ich pamięci.

Tow. Dubreuilt w niedawno wydanej Historyi Komuny gruntownie wykazał, że ona nie mogła istnieć długo, że nieuniknienie skazana była na upadek, wobec tych wszystkich warunków, jakie towarzyszyły jej powstaniu. A pomimo to znaczenie jej było i pozostaje olbrzymie. Był to bowiem pierwszy rząd prawdziwie ludowy, który wyszedł z łona proletaryatu i utrzymywał z nim nieustanną łączność duchową; odczuwał on wszystkie bóle, wszystkie gniewy, wszystkie nadzieje ludu przez cały szereg wieków gnębionego i starał się, o ile mógł, wytworzyć takie warunki życia dla niego, któreby z niewolnika uczyniły go wolnym obywatelem. Wśród walki rozpaczliwej, jaką staczała Komuna, nie miała ona ani potrzebnej swobody umysłu, ani dosyć czasu, ażeby mogła rozwinąć w zupełności plan przyszłego ustroju, a jeszcze bardziej wprowadzić go w życie. Zdołała zaledwie naszkicować, jakim ma być przyszły ustrój, i to wystarczyło, ażeby tak potężny myśliciel, jakim był Marx, ujrzał w niej zapowiedź najodpowiedniejszej interesom ludowym budowy społecznej.

Nowa budowa poczynała się od dołu; zręby stawały z wyborów, przez sam lud dokonywanych. „Żadna uroczystość dziejowa — powiada Dubreuilt — nawet w latach bohaterskich 90 i 92 roku nie była tak powszechnym zespołem w jednej wierze i we wspólnych nadziejach. Cała dusza Paryża wyszła na zewnątrz i ujawniła się w radości, kiedy Ranvier, wszedłszy na estradę i przeczytawszy listę wybranych, zawołał: „W imieniu narodu, zostaje ogłoszona Komuna“. Wówczas podniósł się jednomyślny i namiętny okrzyk całego ludu: „Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Komuna!“

„Paryż robotniczy 1871 r. — powiada Marx — Paryż Komuny zawsze będzie święcony, jako zwiastun nowej społeczności. Pamięć jego męczenników żyć będzie, jakby w sanktuaryum, w wielkiem sercu klasy robotniczej. Historya przygwoździła jej morderców do słupa hańby, i wszystkie modły ich księży jej nie odkupią“.

TELEGRAMY

z dnia 20 marca

Napad na posła Pernerstorfera.

Wiedeń. Gdy poseł tow. Pernerstorfer wczoraj wieczorem udał się do redakcyi „Arbeiter-Zeitung“, został w bramie napadnięty przez jakiegoś człowieka, który dał do niego **dwa strzały rewolwerowe.** Pernerstorfer otrzymał tylko lekkie kontuzye w ramię. Sprawca następnie strzelił sobie w skroń i zranił się ciężko.

Sprawca, który był przytomny, przyznał, że tow. Pernerstorfera chciał **zastrzelić.** Jest to niejaki Ignacy Pollak, handlarz brylantami, który, jak się zdaje, cierpi na manię prześladowczą; wszędzie widzi wrogów, zwłaszcza posłów tow. dra Adlera i Pernerstorfera uważał za takich. Ci jednakże twierdzą, że go wcale nie znają.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł tow. Pernerstorfer przyszedł dziś do parlamentu, gdzie posłowie składali mu gratulacye z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa. W palcie posła są 2 dziury od kul.

Pollak po przewiezieniu do szpitala stracił przytomność. Lekarze uznali, że jest on nerwowo chory i cierpi na manię prześladowczą.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na konferencyi posłów ruskich, słoweńskich, włoskich i chorwackich zapowiedział poseł Romańczuk, że w komisyi budżetowej postawi następujący wniosek: Wzywa się rząd, aby w przeciągu 5 lat zorganizował samodzielny uniwersytet ruski we Lwowie; tymczasem już z początkiem roku szkolnego 1908/9 ma obecne katedry ruskie odłączyć i osobno zorganizować.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stanowisko nuncyusza uważają za zachwiane, ponieważ w interwiewie z redaktorem klerykalnego „Vaterlandu“ zarzucił ministrowi spraw zewnętrznych bar. Aehrenthalowi przekręcenie jego słów w komunikacie umieszczonym „w Fremdenblatt“.

„Deutsches Volksblatt“, główny organ antysemitów, występuje przeciw nuncyuszowi, który interwencyą swą naruszył zasadnicze prawo państwa co do jego decyzyi w sprawach szkolnych.

Rzym. (Tel. wł.). Papież pochwalił postępowanie nuncyusza.

Ustawa o stowarzyszeniach uchwalona.

Berlin. (B. Wolffa). W komisyi dla ustawy o stowarzyszeniach przyjęto wniosek referenta komisyi do **paragrafu językowego 16** głosami przeciw **12.** Również przyjęto resztę ustawy podług propozycyi bloku. Przy ogólnem głosowaniu stronnictwa bloku głosowały **za;** centrum, **socyaliści** i Polacy **przeciw.**

Następnie komisya przyjęła paragraf 10a przeciw głosom **socyalistów,** Polaków i centrum. Paragraf ten postanawia, iż nieletni przed ukończeniem 18 roku życia nie mogą być członkami stowarzyszeń politycznych, ani też brać udziału w zgromadzeniach publicznych takich stowarzyszeń.

Poseł Müller-Meiningen złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie, iż partya jego zgodziła się na § 7 ustawy, jednakowoż nie w zamian za jakąś koncesyę w sprawie ustawy giełdowej.

Strejk sprawozdawców dziennikarskich.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odezwały się głośne śmiechy podczas mowy posła Erzbergera (z centrum) w dyskusyi nad budżetem kolonialnym, gdy tenże mówił o nieśmiertelności duszy murzynów. Poseł Gröber z centrum, który usłyszał głosy „oho“ i śmiechy z loży dziennikarskiej, zawołał: „To znowu są te same Saubengel, co onegdaj“. Z powodu tego wyrażenia posła Gröbera 32 dziennikarzy przedłożyło prezydentowi parlamentu zażalenie, żądające zadośćuczynienia, odpowiadającego godności parlamentu i prasy niemieckiej. Wysłano deputacyę z 5 osób do prezydenta. Ten jednak nie dał żądanego zadośćuczynienia, wobec czego dziennikarze postanowili zastrejkować i tak długo nie powracać do loży dziennikarskiej, dopóki tego zadośćuczynienia nie otrzymają. Dziś przed południem odbędzie się konferencya dziennikarzy w tej sprawie.

Napad na bana Raucha.

Zagrzeb. (Węg. biuro kor.). Gdy ban bar. Rauch wraz z szefem sekcyi Czernkoviczem i nadżupanem Vucheticem na ulicy Ilica wstąpili do trafiki, zebrał się wielki tłum, który począł gwizdać i krzyczeć i udał się następnie za nimi aż na plac Jelacicza, gdzie usiłowano bana laskami zaatakować. Ban schronił się do apteki, podczas gdy ogromny tłum wznosił przed nią okrzyki: „Precz z banem i obcymi! Pereat Kossuth! Pereat Wekerle!“ Nadeszła policya i dobywszy szabel, umożliwiła banowi udanie się do jednego z jego przyjaciół. Demonstracye trwały dalej i dopiero konna policya rozproszyła demonstrantów.

Demonstracye z powodu „Wesołej wdówki“.

Serajewo. (Tel. wł.). Z okazyi przedstawienia znanej operetki „Wesołej wdówki“ urządzili studenci serbscy burzliwą demonstracyę. Przeciągali przez miasto, wznosząc okrzyki przeciw poniżeniu dynastyi czarnogórskiej i wybili w redakcyi „Bosnische Post“ szyby. Policya dokonała 15 aresztowań.

Choroba Tołstoja.

Tuła. (Pet. ag. tel.). Tołstoj zachorował przed kilku dniami na gastryczną influencę i w ciągu choroby zemdlał. Obecnie stan zdrowia Tołstoja o tyle się polepszył, że wszelkie niebezpieczeństwo zdaje się być usunięte.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Nadeszłe wczoraj wieczorem wiadomości prywatne z Moskwy twierdzą, że hr. Tołstoj miał nowy atak omdlenia.

Petersburg. (Tel. wł.). Syn Tołstoja oświadcza, że lekarze mają nadzieję utrzymać jego ojca przy życiu, jeżeli omdlenia się nie powtórzą, gdyż w tym wypadku grozi mu paraliż mózgu.

Z innej strony donoszą, że dziś rano Tołstoj stracił przytomność i **śmierć jego może lada chwila nastąpić.**

Przyjaciele Tołstoja zwrócili się do synodu o zdjęcie ekskomuniki z umierającego.

Przeniesienie zwłok Zoli do Panteonu.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad kredytem 35.000 franków na koszta przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu. Deputowany Barrés (nacyonalista) sądzi, że dzieła literackie Zoli są brudne i rzucają oszczerstwa na obyczaje francuskie. Lewica przerywała mowcy głośnymi wykrzyknikami. Referent oświadczył, iż sam list Zoli „J'accuse“ (w sprawie Dreyfusa) wystarczyłby, aby usprawiedliwić przeniesienie jego zwłok do Panteonu. Dzieła Zoli są zresztą nawskróś moralne, gdyż wykazały niebezpieczeństwo zbrodni.

Kredyt uchwalono 356 głosami przeciw 164.

Francuscy przedsiębiorcy budowlani przeciw robotnikom.

Paryż. Na bankiecie przemysłowców prezydent syndykatu przemysłu budowlanego Soyle wygłosił do ministra handlu mowę, w której prosił o ochronę (!) przeciw Związkowi robotniczemu. Związek przez „podjudzanie“ do strejków wstrzymał już od roku czynność budowlaną. Jeżeli przedsiębiorcy będą nadal tak traktowani przez robotników, którzy idą na oślep za rewolucyjnym Związkiem robotniczym, w początkach przyszłego miesiąca przedsiębiorcy będą zmuszeni ogłosić lokaut.

Minister odpowiedział, że istotnie uważa za konieczne wystąpić przeciw działalności Związku robotniczego.

„Echo de Paris“ donosi, że jeżeli przedsiębiorcy spełnią swą pogróżkę, w Paryżu i okolicy znajdzie się przeszło **200.000** robotników bez zajęcia.

Unieważnienie mandatu ministra-złodzieja.

Rzym. Komisya weryfikacyjna Izby deputowanych uchwaliła po trzygodzinnej dyskusyi zaproponować Izbie unieważnienie mandatu Nassiego.

Śmierć rewolucyonisty.

Petersburg. (Tel. wł.). Znany rewolucyonista Gerszuni, który za udział w zamachu na Plewego zesłany został na Sybir, skąd w zeszłym roku uciekł, umarł na zapalenie płuc.

Zamach czarnej sotni na byłego posła.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Jekaterynosławia, że przywódca trudowików z drugiej Dumy Karawajew został tam wczoraj przez nieznanego mężczyznę na ulicy ciężko zraniony wystrzałem rewolwerowym i w nocy **zmarł.** Zmarły ostatnimi czasy otrzymywał listy z pogróżkami, których autorowie podawali się za członków partyi „prawdziwie rosyjskich ludzi“.

Biedny Stessel!

Petersburg. Generał Stessel traci wszystkie ordery z wyjątkiem medali wojennych. (A co z pruskiem „Pour le merite?“ (Przyp. Red.).

Już opuściła prasę
nowa książeczka „LATARNI“:
KAROL MARX.
JEGO ŻYWOT I NAUKI.
Napisał Emil Haecker.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Józefówkę** urządza Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w Krakowie w niedzielę 22 b. m. w lokalu Stow. (Ryn k gł. 12, III. p.). Program: 1. Chór Stow. drukarzy „Ognisko“ odśpiewa a) Beethoven: „Hymn do nocy“, b) Pieśń ludową: „Stoi Maryś w oknie“. 2. „Teodolinda“, krotochwila w 1 akcie, napisał J. B. Szweitzer. 3. Chór a) Pieśń ludowa: „Jedną góra tak wysoka“, b) Gall-Walewski: „Serenada“. Na zakończenie zabawa taneczna. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp od osoby wraz z zabawą 60 h. 1-2

* **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy dla chorych, ul. Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich z nadzwyczaj ważnym porządkiem dziennym, wobec czego obecność wszyystkich robotników piekarskich jest niezbędną. 5 6

* **Zarząd Stowarzyszenia malarzy** II. grupy w Krakowie daje do wiadomości, iż biuro pośrednictwa pracy urzęduje codziennie od godz. 6—8 wieczorem przy ul. Wiślnej 5, II. p. 5-6

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie krakowskiej grupy kamieniarzy w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2) Wybór zarządu. 3) Dyskusya i wnioski. O liczny udział uprasza się.

* **Towarzysze robotnicy ukraińscy w Krakowie.** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się w stowarzyszeniu „Ukraińska Hromada“ (Rynek 17, II. piętro) odczyt p. t. „Nasza przeszłość“ (część II.), Początek o godzinie 5½. Wstęp wolny.

* **Bochnia.** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu robotników budowlanych, ul. Kowalska, zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Kasy chorych a lud robotniczy“. Towarzysze! ze względu na ważność sprawy przybądźcie jak najliczniej.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 marca. Pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76. Pszenica na maj 11·70 do 11·71. Pszenica na październik 9·82 do 9·83. Żyto na kwiecień 10·66 do 10·67. Żyto na październik 8·61 do 8·62. Owies na kwiecień 7·73 do 7·74. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·70 do 6·71. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, rano mgła.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Niżej podpisana wyraża tą drogą publiczne podziękowanie Towarzystwu ubezpieczeń **„Allianz“**, które mi kapitał koron 4.000 na życie męża mojego ś. p. Grzegorza Miklera przed pięciu zaledwie laty ubezpieczonego, z chwilą jego śmierci bezzwłocznie i bez jakichkolwiek potrąceń przez tutejszą filię wypłaciło. „Dwa razy daje, kto zaraz daje“ — przyjmijcie więc za to od biednej wdowy szczere, serdeczne i gorące: Bóg zapłać!

12 marca 1908.

Dorota Mikler.
Aleksanderfeld (obok Białej) L. 135.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h**, tytuł 20 hal.

Dwóch zdolnych
subjektów, jednego z działu bławatnego, drugiego z galanteryi męskiej i działu obuwia poszukuje handel S. Leistena w Zakopanem z dniem 1. maja b. r. Oferenci zechcą nadesłać odpisy świadectw wraz z warunkami. 316

Rowery używane
w dobrym stanie silnej konstrukcyi po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80. Nowe z gwarancyą po Kor. 116. Reperacye starych rowerów, zamiana na nowe, wynajem. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuteryi. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Miód
patoka, deserów kuracyjny potaniał — 5 kg. 6 K franco. Najlepsze miody do picia, domowego wyrobu po 70 hal. do 1 K 60 hal. za 1/2 kg. Za prawdziwość, czystość i pochodzenie z własnej pasieki gwarancya. Podobne ogłoszenia mniejszych pasieczników są fałszywe. Eugieniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki. 19

CZYTELNIA
Dzienników i Czasopism
UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.
Przeszło **170** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. **Wstęp 20 halerzy.**
ABONAMENT.
Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

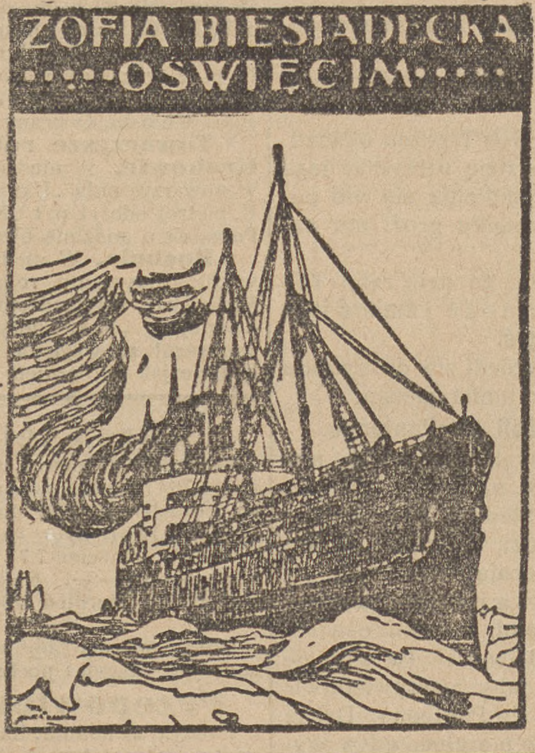
poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Poselska 15
TORTY
w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych**, prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).** Na prowincyę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

Kuracyjny chleb „Simonna“
poleca
handel pod firmą Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Przy wszystkich kataralnych zasłabnięciach organów oddechowych, kokluszu i influenzy
jest
SIROLIN
niezbędnym, gdyż jest środkiem, który wpływa na te choroby w bardzo krótkim czasie w najdodatniejszy sposób.

Należy odrzucać mniej wartościowe naśladownictwa i zawsze żądać
Sirolin w oryginalnem opakowaniu „Roche“
Do nabycia na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.
Illustrowaną broszurę H 1 o „chorobach z zaziębienia“ posyła się na żądanie darmo i opłatnie.
F. HOFFMAN-LA ROCHE & Co.,
Bazylea i Wiedeń III, Neulinggasse 11.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 56
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

Losowanie 1 kwietnia. — Główna wygrana 600.000 franków.
Polecam mające szczególne szanse
Losy Tureckie
Losy Tureckie mają 6 losowań rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12.
Losy Tureckie mają rocznie 6 głównych wygranych, mianowicie:
3 po 300.000 Fr. i 3 po 600.000 Fr. i liczne znaczne uboczne wygrane.
Losy Tureckie dają nawet przy ciągnieniu najmniejszych wygranych wynoszących 240 Fr. = 229 K znaczną wygranę.
Polecam zatem
do nabycia za gotówkę na podstawie kursu dziennego, następnie polecam
1 Los Turecki na raty miesięczne po 7 lub 8 K.
5 Losów Tureckich na raty mies. „ 35 „ 40 „
25 „ „ „ „ „ „ 160 „ 180 „
Cenę ustanawia się na podstawie każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.
EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 234
(we własnym domu)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. Dobra prowizya.

Pisanie na maszynie
i powielanie w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim.
Ul. Pańska Nr. 5, II. piętro. HELENA FRYDOWA.

Poszukuję panny
do dwóch dziewczynek, któraby przeszła z nimi kurs szkół ludowych i mogła uczyć gry na fortepianie. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod „Austrya dolna“.

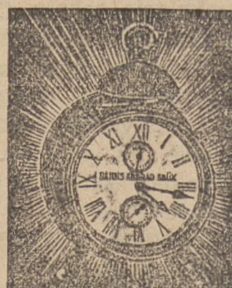
Poszukuję dzierżawy Trafiki.
Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ (ul. Gołębia L. 2) pod adresem „Trafika“.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowejej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej
„ATLAS“
Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.
Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:
„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.
Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.
Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.
Praktyczne wprowadzenie zapewnione.
Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

Najlepsze budziki
rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3-letnie poręczenie na piśmie.

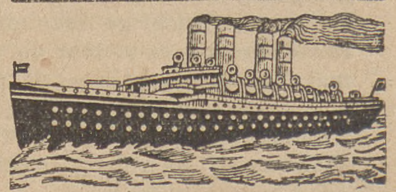


Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator.	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4.20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. Jeśli sie nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Kaszel
Komu
zdrowie miłe, usuwa **kaszel.** 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą
Kaisera
karmelki piersiowe
z 3 jodłami.
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.
Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.



Do AMERYKI i KANADY
najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz
Linia Cunarda
Najbliższe terminy odjazdu z **TRYESTU.**
„Slavonia“ 31 marca 1908 roku.
„Pannonia“ 14 kwietnia 1908 roku.
„Carpathia“ 28 kwietnia 1908 roku.
Z Liwerpolu
„Lusitania“ (największy i najwspanialszy parowiec świata) 4/4, 25/4 i 16/5.
„Mauretania“ 11/4, 2/5, i 23/5.
Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu,** Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE“

Nowość!

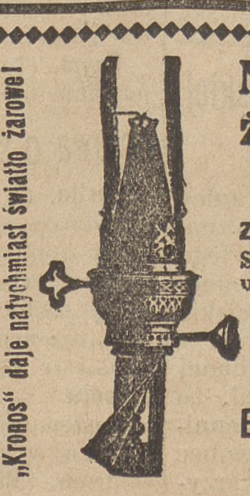


Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50,** 3 sztuki **K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami koron 3·60.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości. c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD dom** przesyłkowy instrument. muzycznych **w Brüx Nr. 1176 (Czechy)** Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3000 rycinami darmo i opłatnie.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

„Kronos“ daje natychmiast światło żarowe!



Naftowy palnik żarowy „Kronos“
model 1908.
Zalety: Dobra konstrukcya!
Zużywa tylko za 1 1/4 hal. nafty na godzinę.
Siła światła około 100 świec! Zwyczajne użycie! Cena całości 9 koron. Odsprzedawcom wysoki rabat!
Wyłączna sprzedaż dla Austryi
Oesterreichische Export-Gasglühlicht-Gesellschaft m. b. H.
Wien, V., Ramperstorfferstrasse 66.

Niezrównane siatki acetylinowe i gazolinowe!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).